

Prof. dr inż. Marek Jaczewski (1926–2017)

– elektroenergetyk, długoletni dyrektor Instytutu Energetyki,
a także harcerz i żeglarz



Marek Stanisław Jaczewski urodził się 19 lipca 1926 r., w rodzinie inteligenckiej, w Warszawie. Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1938 r. zdał egzamin do Gimnazjum im. S. Staszica w Warszawie i w 1939 r. przeszedł do drugiej klasy. Cały wrzesień podczas obrony Warszawy przebywał w stolicy i jako 13-letni chłopiec pomagał w obronie przeciwlotniczej pełniąc służbę obserwacyjną na dachach i strychach z zadaniem zasypywania piaskiem bomb zapalających, gdyby takie spadły. Po kapitulacji Warszawy miasto okupowali Niemcy, a jego szkołę zamknięto, jednak nauczyciele zorganizowali tajne komplety, na których ukończył gimnazjum i pierwszą klasę liceum.

„Równolegle zorganizowano kursy dokształcające dla kandydatów do techników zawodowych, bo Polacy mieli być narodem parobków (Knechtenvolk) i nie wolno nam było kształcić się więcej niż na technika. Zajęcia nie odbywały się w naszym przedwojennym gmachu przy ul. Pólniej, który został zajęty przez wojsko niemieckie, ale w budynku nieczynnego podczas wojny Wydziału Architektury Politechniki na rogu Lwowskiej i Koszykowej” – wspominał w swoim CV.

Już w czasie wojny rozpoczął pracę zawodową jako elektryk w Fabryce Maszyn Elektrycznych K. Pustota w Warszawie (1942 r.). Jednocześnie uczył się na tajnych kompletach w Gimnazjum i Liceum im. S. Staszica w Warszawie. Dnia 22 lutego 1943 r. został aresztowany za działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach ZHP i po dwumiesięcznym pobyciu na Pawiaku został wysłany kolejno do Oświęcimia, Gross Rosen i Buchenwaldu, skąd 11 kwietnia 1945 r. uwolniły go wojska amerykańskie. Do kraju wrócił 8 sierpnia 1945. Po zdaniu matury w 1946 r. dostał się na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej, gdzie w 1951 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera, a w 1959 r. stopień doktora nauk technicznych.

Jeszcze podczas studiów rozpoczął pracę (1950) jako asystent w Katedrze Techniki Wysokich Napięć Politechniki Warszawskiej, a po uzyskaniu dyplomu również w Instytucie Elektrotechniki w Zakładzie Wysokich Napięć. Początkowo był asystentem, później kierownikiem pracowni i kierownikiem laboratorium wysokich napięć. W Instytucie Elektrotechniki rozpoczął współpracę z elektroenergetyką w zakresie ochrony odgromowej i koordynacji izolacji w sieciach wysokiego napięcia. Za prace te otrzymał (wraz z zespołem) w 1953 r. Nagrodę Państwową Zespołową III stopnia. Równolegle zaczął pracować nad wprowadzeniem w Polsce prac remontowych na liniach znajdujących się pod napięciem (live line working), podczas których człowiek w ubraniu zapewniającym ekwipotencjalizację dotyka przewodów ze specjalnego pomostu izolacyjnego. Prace takie rozpoczęto podczas wojny w USA i ZSRR. Marek Jaczewski jako pierwszy w Polsce, w marcu 1954 r., pokazał, jak należy takie prace wykonywać. Został odznaczony za to wdrożenie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Z dniem 1 listopada 1956 r. został przeniesiony służbowo do organizującego się Instytutu Energetyki, w którym pracował aż do przejścia na emeryturę w 1991 roku.

W Instytucie Energetyki rozpoczął pracę jako kierownik pracowni. Rozbudował laboratoria elektryczne i w 1958 r. został kierownikiem Zakładu Elektrycznego. Rozwinął wykonywanie pomiarów w polskich sieciach elektroenergetycznych i badania urządzeń przeznaczonych do pracy w sieciach. Były to głównie próby wysokonapięciowe i zwarciove urządzeń wyprodukowanych w kraju jak i zagranicą. Prowadził także badania zakłóceń różnego pochodzenia, które występują w sieciach elektroenergetycznych. W 1958 r. wraz z doc. Z. Skoczyńskim wykonali jako jedni z pierwszych na świecie pomiary tzw. przepięć dynamicznych, powstających przy wyładowaniu dużych obciążeń. Wyniki tych prac zostały opublikowane podczas Międzynarodowej Konferencji Wielkich Sieci Elektrycznych (CIGRE) w Paryżu.

W latach 1956-1961 zajmował się m.in. ochroną od porażenia prądem elektrycznym i rozpropagowaniem w Polsce idei tzw. wyłączników różnicowych niskiego napięcia, które wyłączają instalację po ok. 0,1 s od wystąpienia prądu upływu np. w rezultacie uszkodzenia izolacji. Prace te zostały docenione przez kierownictwo resortu, w wyniku czego Marek Jaczewski został udekorowany w 1959 roku Złotym Krzyżem Zasługi.

W latach 1960-1964 pracował nad przygotowaniem uruchomienia w Polsce pierwszej linii elektroenergetycznej 400 kV *Mikulowa–Joachimów* (tzn. Turów–Częstochowa). Przeprowadził wraz z zespołem potrzebne badania i próby rozruchowe. Linie tę uruchomiono w lipcu 1964 r. Za tę pracę zespół otrzymał Nagrodę Państwową Zespołową II stopnia, a Marek Jaczewski – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1971 r. został mianowany Dyrektorem Instytutu Energetyki i funkcję tę pełnił przez ponad 19 lat. W tym okresie, w 1974 roku, uzyskał tytuł profesora. W 1983 r. otrzymał także Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Należy zaznaczyć, że wielkie zaangażowanie zawodowe profesora Marka Jaczewskiego i umiejętne postępowanie z władzami kierującymi resortem energetyki w latach 70. i 80. ubiegłego wieku doprowadziły do dynamicznego rozwoju Instytutu Energetyki i ugruntowały jego pozycję w kraju i zagranicą. Nie umniejszając zasług wcześniejszych dyrekcji Instytutu należy przyjąć, że właśnie profesor Marek Jaczewski może być uznany za jego twórcę.

Po roku 1991 nadal pracował jako niepełnoetatowy doradca dyrektora Instytutu Energetyki. Zajmował się głównie opracowywaniem prognoz i strategii energetycznej dla Polski i dziesięciu krajów, które wraz z Polską przystąpiły do Unii Europejskiej.

W latach od 1990 do 1996 z ramienia Światowej Rady Energetycznej (World Energy Council) z siedzibą w Londynie uczestniczył w opracowaniu światowej prognozy energetycznej, wydanej po angielsku w postaci książki *Energy for Tomorrows World*. Wówczas przez 8 lat był koordynatorem regionalnym WEC dla państw ówczesnej Europy Środkowowschodniej. Region ten obejmował wówczas: Bułgarię, Czechy, kraje dawnej Jugosławii, Polskę, Rumunię, Słowację, Węgry, liczące razem ok. 108 mln ludności. Wraz z przedstawicielami tych krajów opracował raport o ich sytuacji energetycznej i prognozę dalszego rozwoju. Raport ten został wydany po angielsku przez WEC pt. *The Energy Economy in Central & Estern Europe In Transition* (WEC 1995).

W 2002 r. zaproponowano Unii Europejskiej opracowanie (w podobnym międzynarodowym składzie) strategii energetycznej dla dziesięciu nowo wstępujących krajów. Propozycja ta została przyjęta i utworzono przy Instytucie Energetyki tzw. Centrum Doskonałości, które miało przygotować taką strategię. W 2005 r. złożono w Unii Europejskiej odpowiedni raport i propozycje wspólnej strategii. Prof. Marek Jaczewski był głównym referentem tego projektu, sfinansowanego przez Unię Europejską.

Od 1970 r. był członkiem Komitetu Problemów Energetyki przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Uczestniczył w opracowaniu wielu ekspertyz i prognoz energetycznych opracowywanych przez ten Komitet. Był członkiem Polskiego Komitetu Światowej Rady Energetycznej z siedzibą w Londynie i Międzynarodowej Konferencji Wielkich Sieci Elektrycznych (CIGRE) z siedzibą w Paryżu oraz dożywotnim członkiem Amerykańskiego Instytutu Inżynierów Elektryków i Elektroników (Senior Life Member IEEE).

Za całokształt swojej działalności, w roku 2012, profesor Marek Jaczewski został uhonorowany nadaniem Złotej Odznaki „Zasłużony dla Instytutu Energetyki”, która w tamtym okresie została ustanowiona przez ówczesną dyrekcję Instytutu.

Był autorem lub współautorem ponad stu publikacji (w tym 15 obcojęzycznych) i czterech książek (w tym dwóch po angielsku). Wielokrotnie, przez ponad 50 lat, publikował na łamach

naszego miesięcznika. Przykładowo artykuł publikowany w dwóch częściach pt. *Awaryjność burzowa sieci wysokiego napięcia w 1956 r.* – część I („Energetyka” 1957, nr 4), część II („Energetyka” 1957, nr 5), współautorem był W. Heller. Kilka artykułów z obecnego wieku:

- *Przykład prognozy paliwowo-energetycznej z zastosowaniem agregacji elementów sieci neuronowych*, „Energetyka” 2000, nr 6 – współautor H. Bartoszewicz-Burczy;
- *Światowe tendencje rozwoju elektroenergetyki*, „Energetyka” 2002, nr 2;
- *CENERG. Prace nad strategią energetyczną dla Europy Środkowo-Wschodniej*, „Energetyka” 2003, nr 12 – współautor T. Golec;
- *Człowiek a energia* – „Energetyka” 2006, nr 4.

Publikacje i działalność prof. Marka Jaczewskiego jest wielokrotnie przywoływana w wielu artykułach w „Energetyce” i innych czasopismach zawodowych.

Profesor Marek Jaczewski zmarł 24 września 2017 roku i został pochowany na Cmentarzu Powązki Wojskowe w Warszawie, kwatery D22, 11-7, tam też pochowano jego żonę Krystynę, która zmarła 23 marca 2022 r.

Cześć Jego pamięci!

Bogumił Dudek, Jacek Wańkowicz



Eksperyment ochrony przed wyładowaniem z udziałem M. Jaczewskiego w Hali Wysokich Napięć (fot. ze zbiorów J. Dąbrowskiego)

Czasy harcerskie Marka Jaczewskiego

Pouczająco brzmią wspomnienia Marka Jaczewskiego z okresu działalności harcerskiej.

Kolega z mojej klasy Jacek Adamski zaproponował mi wstąpienie do pracy w konspiracji. Szybko dowiedziałem się, że wstąpiłem do „Szarych Szeregów” konspiracyjnego ZHP. Nie była to „Szesnastka”, ale drużyna należąca później do hufca „Mokotów Dolny”. Moim zastępowym był druh Jacek Adamski, przedwojenny kadet ze Lwowa. Pierwszą moją „robotą” w konspiracji było naklejanie antyniemieckich ulotek na ul. Chocimskiej. Dnia 3 maja 1941 r. złożyłem wojenne przyrzeczenie harcerskie, w którym do normalnego tekstu były dodane słowa: ... „nie cofnąć się przed ofiarą życia”. Przysięgaliśmy na polską flagę, która była wtedy oczywiście zakazana przez Niemców.

Na początku lipca 1941 r. dh Jacek Adamski został złapany przez Niemców podczas kolejnej „roboty”, przeszedł Gestapo, Pawiak i trafił do Oświęcimia, gdzie zginął w Obozie Auschwitz po kilku miesiącach. Udało mi się odtworzyć kontakt z „Szarymi Szeregami” i wkrótce objąłem zastęp po Jacku. Zgodnie z otrzymywanymi poleceniami zacząłem rozwijać naszą grupę i wciągać do „Szarych Szeregów” swoich przyjaciół i kolegów. Oprócz tzw. Małego Sabotażu – głównie ulotki, napisy i drobne zadania wywiadowcze, zorganizowaliśmy konspiracyjne wycieczki za miasto (przeważnie na linii do Otwocka i w lasach koło Michalina i Józefowa), gdzie przechodziliśmy stopniowo przeszkolenie harcerskie i wojskowe. Podczas jednej z takich wycieczek w 1942 r. zdałem próbę na stopień „wywiadowcy”. Tymczasem mój zastęp rozwinął się do kilku zastępów, a ja zostałem przybocznym naszego drużynowego dh. Kazimierza Brzezińskiego (zginął podczas Powstania Warszawskiego). Pod koniec 1942 r. Kazik awansował na hufcowego „Mokotowa Dolnego”, a ja zostałem po nim drużynowym.

Mój teren obejmował obszar ograniczony ulicami od Al. Ujazdowskich i Belwederskiej, Chełmską, Czerniakowską do Ludnej i Książęcej. Dnia 22 lutego 1943 r. malowaliśmy napisy „1918 = 1943” na murach na naszym terenie. Wybrałem dla swego patrolu złożonego z mego przybocznego dh. Tadeusza Niewiadomskiego (ps. Goleniowski) i zastępowego dh. Krzysztofa Naimskiego (ps. Stamp) najtrudniejszy odcinek ul. Książęcej. Namalowaliśmy kilka napisów czarną farbą, w tym kilka na białym otynkowanym murze dawnego szpitala św. Łazarza zajętego przez Niemców dla wojska. Niemcy nas jednak zauważyli, wypadli z wartowni i zostaliśmy aresztowani. Wojsko wezwało żandarmerię i zostaliśmy przewiezieni do komisariatu na ul. Krakowskie Przedmieście I, skąd zabrano nas Gestapo. Po przesłuchaniach następnego dnia przewieziono nas na Pawiak.

Przed aresztowaniem zdążyłem jeszcze przeczytać książkę pt. *Wielka gra*, w której dh Aleksander Kamiński podał zalecenia, jak się tłumaczyć w razie aresztowania w czasie wykonywania „konspiracyjnej roboty”. Zalecał on tłumaczyć się, że się podjęło tej pracy zleconej przez nieznaną osobę za zapłatę, żeby zarobić. I tak też zrobiliśmy. Miałem przy sobie tylko 20 zł – trochę mało, ale ten numer przeszedł. Udało się nam tak składać zeznania, że nie wykryto naszej przynależności do „Szarych Szeregów” i nikogo nie wydaliśmy. Po naszym aresztowaniu nie było dalszych aresztowań. Dwóch moich towarzyszy po dalszych dwóch miesiącach przeniesiono do obozu na Gęsiej, a mnie najstarszego

wiekem (wtedy 16 i 1/2 lat do Oświęcimia. Już w Oświęcimiu dowiedziałem się, że po dalszych dwóch miesiącach zwolniono ich do domu. Ciężar spadł mi z serca, bo Tadek miał „lewe” papiery, ale Gestapo tego nie wykryło. Teraz już mi nie groziło wznowienie sprawy i trzeba było tylko wytrzymać do końca wojny.

Auschwitz udało mi się przeżyć, gdyż po kłęsce pod Stalingradem Niemcy pozwolili nam otrzymywać paczki z domu. W dwa tygodnie po przywiezieniu do Oświęcimia-Birkenau napisałem list do rodziców i po dalszych dwóch tygodniach zacząłem dostawać paczki. Już nie byłem głodny i mogłem sobie jakoś radzić. Kiedy po wojnie zapytałem moją Mamę, jak zdołali przysłać mi takie wspaniałe paczki, przecież podczas wojny było u nas bardzo biednie? Mama odpowiedziała mi: „Ludzie pomagali”. Kiedy na przykład pytała kioskarki na pl. Narutowicza (był tam „czarny rynek”), ile ma zapłacić, padała odpowiedź: „ja wiem, po co Pani to bierze. Pani zapłaci, ile Pani będzie mogła”. Z Auschwitz Niemcy wywieźli mnie do Gross Rosen i Buchenwaldu, gdzie 11 kwietnia 1945 r. uwolniła nas III Armia amerykańska generała Pattona. Do Kraju wróciłem 8 sierpnia 1945 r. Chciałem skończyć szkołę i pomóc Mamie, która była nauczycielką, później wizytatorką. Ojciec i brat byli jeszcze na terenie Niemiec, wywiezieni po Powstaniu do obozów jenieckich. Liceum im. S. Staszica działało wtedy w budynku Gimnazjum i Liceum im. J. Słowackiego, gdzie przyjęto mnie do drugiej licealnej na podstawie świadectw moich nauczycieli, którzy przeżyli wojnę. Maturę zdałem w 1946 r. Na jesieni wstąpiłem na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej.

Życie w Polsce stopniowo wracało do normy. Zaczęto także reaktywować harcerską „Szesnastkę”. Lata pracy w „Szesnastce” (1946-1948) były dla mnie okresem powrotu do normalnego życia po ciężkich przejściach w czasie okupacji i służbie w „Szarych Szeregach”. Robiliśmy już normalne, jawne, a nie konspiracyjne zbiórki. Organizowaliśmy obozy letnie w Skokach (1946), Łąsku (1947) i nad jez. Ostrzyckim (1948) koło Kościerzyny. Dzięki pomocy starszych Zawiszków uzyskaliśmy nadmuchiwane pontony, którymi pływaliliśmy po jeziorach budząc podziw sąsiednich drużyn. Służbę w „Szesnastce” wspominam z rozrzewnieniem i z sympatią dla moich wiernych przyjaciół. Później zostałem hufcowym Ochoty, a potem prowadziłem wydział szkolenia w Komendzie Chorągwi Warszawskiej. Zdobyłem stopień ćwika, a później harcerza orlego. Zostałem podharc mistrzem, a w 1949 r. zostałem mianowany harcmistrzem. Harcerzem zostaje się zwykle na zawsze. Po wojnie ożeniłem się oczywiście z harcerką, z „Szarych Szeregów”, sanitariuszką z Powstania Warszawskiego.

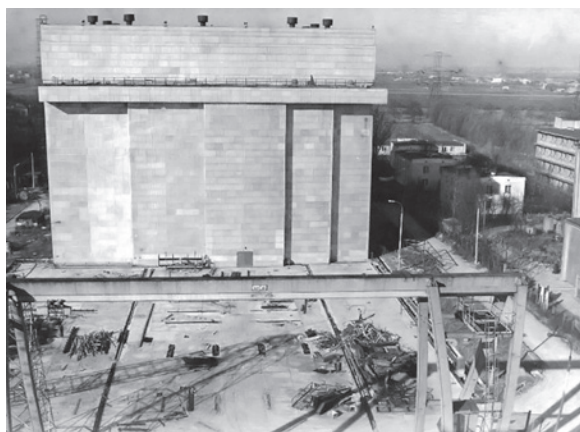
Wspomnienia Marka Jaczewskiego na temat uczestnictwa w starszoharcerskim Kręgu Żeglarskim im. Mariusza Zaruskiego opublikowano w kwartalniku „Gościńiec” 2001, nr 3, gdzie można znaleźć artykuł pt. Profesor pod żaglami i życzenia dla Profesora z okazji 75. urodzin.

Opracowano na podstawie wspomnień profesora Jaczewskiego Bogumił Dudek

Pasje żeglarskie Marka Jaczewskiego przeplatane zawodowymi – wspomnienie Jerzego Dąbrowskiego

Prof. Marka Jaczewskiego poznałem na przełomie lat 60. i 70. w Żeglarskim Klubie Turystycznym PTTK „Rejsy” w Warszawie, którego byłem członkiem od 1954 r. Był On moim kolegą klubowym. Obaj w tym czasie mieliśmy już patenty kapitańskie uprawniające do prowadzenia jachtów po morzu. Ja pracowałem w Zakładzie Wysokich Napięć Instytutu Elektrotechniki, więc poza żeglarskimi tematami rozmawialiśmy też na tematy zawodowe. W Instytucie Elektrotechniki opracowywaliśmy w tym czasie projekt budowy laboratorium Najwyższych Napięć w Międzyzlesiu. Profesor wiedział, że mam za sobą kilkuletnią praktykę budowlaną – prowadziłem nadzór nad całością prac elektroenergetycznych w czasie budowy Wyszowskiej Fabryki Mebli.

Losy budowy Hali Najwyższych Napięć potoczyły się inaczej niż pierwotnie zakładano, gotowe elementy konstrukcyjne Hali zostały przewiezione z Międzyzlesia na Mory do Instytutu Energetyki. Władze zdecydowały, że tu ma być zlokalizowana Hala Najwyższych Napięć. W połowie roku 1972 r. otrzymałem od Dyrektora Instytutu Energetyki prof. M. Jaczewskiego propozycję przeniesienia służbowego z Instytutu Elektrotechniki do Instytutu Energetyki, na co wyraziłem zgodę i od 1 września 1972 r. rozpocząłem pracę w Zakładzie Wysokich Napięć IEn, gdzie wkrótce zostałem kierownikiem Laboratorium Wysokich Napięć, a jednocześnie byłem odpowiedzialny za postęp prac związanych z budową Hali Laboratorium Najwyższych Napięć. W końcu 1980 roku budowa Hali Najwyższych Napięć IEn została doprowadzona do takiego stanu, że można było rozpocząć montaż generatora udarowego 5,4 MV i pozostałego wyposażenia. Hala była największym w tamtym czasie laboratorium wysokonapięciowym w Europie Wschodniej, a jej powstanie było niewątpliwą zasługą Dyrektora IEn prof. M. Jaczewskiego. W hali tej wykonano w następnych latach komplet badań dla budowanej linii NN 750 kV *Chmielnicka – Rzeszów*.



Hala Najwyższych Napięć Instytutu Energetyki po zakończeniu budowy

Na podstawie decyzji prof. M. Jaczewskiego uczestniczyłem po raz pierwszy z profesorem w posiedzeniu Komitetu Studiów 33. CIGRE – „Koordynacja izolacji systemu elektroenergetycznego” w Budapeszcie, w dniach 22-29 września 1985 r. Przez szereg kolejnych lat jako przedstawiciel IEn i jako członek tego Komitetu uczestniczyłem w pracach do czasu odejścia na emeryturę. Na sesji plenarnej CIGRE w Paryżu w sierpniu 1986 roku prof. M. Jaczewski prezentował referat: *On site testing of the 750 kV installation in Poland* by J. Dabrowski, A. Iwanowski, M. Jaczewski, A. Piłatowicz Institute Of Power; J. Jendroszczyk, J. Wojciechowski „Energopomiar” Power Research and Testing Establishment.

Wspominając o prof. M. Jaczewskim nie można pominąć Jego czynnego zainteresowania żeglarstwem morskim. Prowadził on rejsy na jachtach morskich głównie naszego Klubu, który w tym czasie posiadał dwa jachty morskie: s/y „Jarl” 50 m kwadratowych żagla, długość jachtu 11,5 m, 7 osób załogi oraz s/y „Polonia” 104 m kwadratowe żagla, długość jachtu 15,6 m, 12 osób załogi. Kpt. M. Jaczewski prowadził rejsy krajowe i zagraniczne praktycznie w każdym sezonie nawigacyjnym, a jednym z nieodłącznych członków załogi była Jego małżonka Krystyna.



Kpt. Marek Jaczewski z żoną Krystyną na pokładzie s/y „Polonia” w basenie jachtowym w Gdyni po zakończonym rejsie, przypadkowe spotkanie z J. Dąbrowskim



Kpt. Marek z żoną J. Dąbrowskiego – Barbarą podczas spotkania w Gdyni

Czasami spotykaliśmy się w czasie rejsu w różnych portach. W sierpniu 2002 roku podczas gdy wraz z żoną odwiedzaliśmy basen jachtowy w Gdyni spotkaliśmy naszą klubową „Polonię” z kpt. Markiem, który właśnie kończył kolejny rejs.

OD REDAKCJI:

Publikowaliśmy niedawno w dziale *Energetyka* i ciekawe książki („*Energetyka*” 2024, nr 2) wydane przez *Energo-Complex* wspomnienia prof. Ryszarda Malewskiego pt. „60 lat pracy pod Wysokim Napięciem”. Podobnie jak M. Jaczewski i J. Dąbrowski prof. R. Malewski jest kapitanem żeglugi morskiej (także ten sam klub) i zawodowo energetykiem wysokonapięciowym, który w sprawach zawodowych spotkał się w Montrealu z oboma Panami. Historia tego spotkania udowadnia, że życie to konglomerat wydarzeń wpisanych w życiorysy, którymi warto się dzielić, by zachować równowagę o ocenach faktów, które niesie czas.

